



Jedność gatunku ludzkiego

Katarzyna Adamala, Karol Sabath
28.I.2005

Często pod adresem teorii ewolucji pojawiają się zarzuty oparte na sfalszowanych danych, poprzekręcanych faktach czy wynikające z błędnego zrozumienia niektórych aspektów teorii. Publikujemy odpowiedzi na niektóre pytania i prowokacje.

Cytowane (oznaczone ">") fragmenty pochodzą z postów na grupie pl.sci.biologia

- > antropolodzy niemal jednomyślnie uważali ze
- > australopiteki były naszymi ewolucyjnymi przodkami.
- > Choć byli i tacy którzy twierdzili ze jest inaczej (a
- > wśród nich
- > wybitni uczeni tacy jak Solly Zuckermann znany anatom
- > czy Charles Oxnard

Trzeba jednak przypomnieć, ze analizy Zuckermana (sprzed półwiecza) i Oxnarda (sprzed 40 lat) były:

- a) oparte na bardzo fragmentarycznym materiale (m.in. przed odkryciem Lucy i innych okazów z dobrze zachowanym szkieletem pozaczaszkowym);
- b) wyniki zostały obalone przez liczne późniejsze analizy (także z wykorzystaniem komputerów - i to lepszych niż w latach 70. :-)) oparte na pełniejszym materiale;
- c) niezbyt wiarygodne także ze względu na wewnętrzne sprzeczności, a nie tylko odstawanie od wyników reszty badaczy (np. Oxnardowi wyszło, że najbliższy ludzom był ramapitek, a orangutanom siwapitek - podczas gdy okazało się, że są to synonimy tego samego rodzaju).

- > Przedstawiano je jako chodzące na dwóch nogach
- > małpoludy

Nawet Oxnard po odnalezieniu Lucy przestał podważać dwunożność australopiteków.

- > zapewniano ze potrafiły wytwarzać proste narzędzia
- > budować szałas a może
- > nawet wykorzystywać ogień.

Brak danych pozwalających potwierdzić ani zaprzeczyć tym tezom (zresztą szympany także korzystają z obrobionych przez siebie narzędzi, a goryle budują legowiska; ptaki też budują skomplikowane gniazda czy altanki - wiec gdyby się okazało, że np. australopiteki kleciły sobie schronienia, albo na pewno nie kleciły, nic z tego specjalnie nie wynika "filozoficznie", a jedynie faktograficznie)

- > W Świecie Nauki (Grudzień 1994 nr:12 str:15)
- > napisano że za pomocą tomografii komputerowej
- > przebadano czaszki
- > kilku australopiteków w celu ustalenia kształtu i położenia ich
- > błędników. Stwierdzono że przypominają one swoją budową i
- > kształtem te jakie występują u dzisiejszych małp
- > człekokształtnych
- > a nie takie jakie mają ludzie. Znakomicie nadawały się one do
- > nadrzewnych akrobacji ale za to marnie do chodzenia na
- > dwóch nogach.

Ale niedaleko błędnika jest otwór potyliczny, którego położenie (podobnie jak budowa nóg) potwierdza dwunożność australopiteków.

Nie wszystkie cechy adaptują się równocześnie i na zawołanie. Np. nasze kręgosłupy do dziś nie przystosowały się w pełni do dwunożności (stad wypadające dyski i różne schorzenia). Nie znaczy to, że nie chodzimy na dwóch nogach. Widocznie u australopiteków nie doszło jeszcze do stosownych mutacji dotyczących budowy błędnika. Dobór musi "czekać", aż pojawi się wariant, który mógłby "wylansować".

Skądinąd australopiteki spędzały jeszcze sporo czasu na drzewach (np. nocując i chroniąc się przed drapieżnikami), stad presja selekcyjna na modyfikacje błędnika pewnie nie była zbyt silna.

Skądinąd, w kontekście rozważań kreacjonistycznych, warto zauważyć, że błędniki ludzi i australopiteków są w istocie bardzo podobne - różnice są uchwytne na poziomie ilościowym (w pewnych pomiarach kątowych), a nie jakościowym, a więc ewidentnie ludzki błędnik jest modyfikacją pierwotnego wariantu, a nie całkowicie nowym i niezależnym narządem.

Różnice między narządami równowagi u różnych gatunków ssaków są mniejsze niż np. w kształcie pyska psów, których pokrewieństw kreacjoniści jakoś nie kwestionują, choć też można je pomierzyć i pokazać, że proporcje różnych kości między buldogiem a jamnikiem się różnią ilościowo i to bardziej niż dowolne fragmenty szkieletu między np. *Homo/Australopithecus/Kenyanthropus habilis* (dla kreacjonistów zwykła małpa, tyle że ew. dwunożna) a *Homo ergaster* (dla kreacjonistów normalny człowiek, tyle że z mózgiem ciut większym niż u goryla).

- > pitekantropy (ludzie z Jawy), sinantropy (dawni ludzie z
- > Chin), afrykański *Homo erectus*, neandertalczyk
- > i tak zwani archaiczni *Homo sapiens* mogli należeć do
- > jednej prastarej wysoce zróżnicowanej morfologicznie i
- > wymarłej rasy a nie do kilku odrębnych ludzkich gatunków.

Na pewno nie do jednej rasy, cokolwiek by miało znaczyć pojęcie "rasy" w dzisiejszej antropologii, a co najwyżej do jednego gatunku.

Pojęcie gatunku, zwłaszcza w paleontologii (i paleoantropologii) jest jednak zawsze podatne na różne interpretacje.

Zawsze są badacze, którzy uważają, że należy domniemywać dużą zmienność wewnątrzpopulacyjną (wiekowa, geograficzna, dymorfizm płciowy itp.) i w związku z tym scalać rozmaite morfologiczne formy w nieliczne taksony (tacy taksonomowie zwani są po angielsku "lumpers") oraz tacy, dla których nawet drobne różnice uzasadniają powoływanie nowych taksonów (tzw. "splitters").

Druga strategia jest wzmacniana przez pozamerytoryczne względy (ustanowienie nowego taksonu jest bardziej prestiżowe, medialne, zapewnia zapisanie na zawsze nazwiska autora w annałach nomenklatury biologicznej itp.). Stąd w paleoantropologii splitterów nie brakowało, i prawie każdemu znalezisku w I połowie XX wieku nadawano nową nazwę.

Dziś górę wziął nurt lumperski, i scalono rozmaite rodzaje hominidów do paru, to samo zrobiono z gatunkami.

Trzeba jednak mieć świadomość, że są to konwencje nazewnicze bardziej niż realne zmiany poglądów na ewolucję człowieka. Przełożenie nazw na realne gatunki jest bowiem trudne z założenia.

Gatunki biologiczne to z definicji grupy osobników należących do wspólnej puli genowej, czyli mogących dawać płodne potomstwo. Nie wiadomo, czy neandertalka mogła by mieć dziecko z chłopcem z Nariokotome (gdyby się spotkali mimo półtora miliona lat różnicy w czasie i życia na różnych kontynentach), ani czy to dziecko dałoby płodne potomstwo z "archaicznym Homo sapiens".

Nawet gdyby tak było, to w przyrodzie są "dobre gatunki" (np. lew i tygrys), które mogą np. w niewoli dawać mniej lub bardziej płodne mieszance.

Izolacja rozrodcza narasta stopniowo w miarę specjacji (bywa tak, że gatunki się regularnie krzyżują, ale potomstwo jest niepłodne, jak koń i osioł; mogą być nawet całe pseudogatunki mieszańcowe odtwarzające się co roku z krzyżowania gatunków macierzystych - jak nasze żaby zielone).

- > Zgodne jest to wszystkim z Dziejami Apostolskimi gdzie
- > napisano że : 'Bóg z jednego pnia
- > wyprowadził wszystkie narody Ziemi' [mowa Pawła na
- > areopagu].

A także z hipoteza Ewy mitochondrialnej i szerzej, z teoria ewolucji, która zakłada, że cała ludzkość pochodzi z jednego pnia, wyodrębnionego z drzewa rodowego naczelnych... Wskazywanie na pokrewieństwo ludzi między sobą jest wyważaniem otwartych drzwi.

Ciekawsze natomiast jest to (co dla Szawła/Pawła mogłoby być zaskakujące, podobnie zresztą jak samo istnienie małp człekokształtnych), że niewiele odległej jesteśmy spokrewnieni z bonobo, szympanсами czy gorylami.

Te "więzy krwi" dotyczą zresztą także dosłownie krwi, np. posiadania przez naszych małpich krewnych czynników grupowych A, B, 0, Rh, itp.

Więcej o kreacjonizmie i metodach pseudonaukowej propagandy na stronie www.kreacjonizm.org